

dr hab. Renata Stachura-Lupa, prof. UP
Instytut Filologii Polskiej
Uniwersytet Pedagogiczny
im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Recenzja pracy doktorskiej Pani mgr Ines Załęskiej-Olszewskiej
Zwierzyniec Orzeszkowej. Studium o zwierzętach i ludziach w piśmiennictwie
Elizy Orzeszkowej
napisanej pod kierunkiem dr hab. Barbary Szargot, prof. UJD

„Eliza Orzeszkowa była niepospolitym botanikiem – doskonale znała świat roślin” – stwierdza Tadeusz Budrewicz w pierwszym zdaniu swojego artykułu o ptakach Orzeszkowej (*Sekrety Orzeszkowej*, red. G. Borkowska, M. Rudkowska, I. Wiśniewska, Warszawa 2012, s. 33), do którego jeszcze wrócimy. Prawdziwość tego stwierdzenia nie budzi najmniejszych wątpliwości – została potwierdzona już wielokrotnie, zarówno przez literaturoznawców, jak i językoznawców czy kulturoznawców badających dorobek piśmienniczy autorki. Orzeszkowa układała fascynujące, niepozbawione artyzmu herbariusze, a także prowadziła badania etnograficzne i folklorystyczne nad ludem białoruskim, w których szczególne miejsce przypadło wiedzy z zakresu botaniki ludowej, fitonimii i etnofarmacji. Zgromadzony przez pisarkę materiał znalazł swoje odzwierciedlenie w jej twórczości literackiej i publicystycznej, m.in. w ogłoszonym na łamach etnograficznej „Wisły” w latach 1888-1891 cyklu artykułów *Ludzie i kwiaty nad Niemnem*. Swoją wiedzę botaniczną, czerpaną „z życia i z książek”, Orzeszkowa konsultowała z przedstawicielami świata nauki, przyrodnikami Antonim Ślósarskim i Jerzym Aleksandrowiczem. W korespondencji do przyjaciół donosiła o postępie swoich prac badawczych, technikach gromadzenia i obróbki roślin przeznaczonych do zielników, spotkaniach z przedstawicielami okolicznej szlachty i chłopstwa, od których czerpała informacje o miejscowych zwyczajach, wierzeniach, florze i jej zastosowaniu. W swoich powieściach i krótkich formach narracyjnych posługiwała się fachową terminologią, m.in. nazwami gatunkowymi roślin. Wiedza botaniczna Orzeszkowej, nieprofesjonalistki, była imponująca, a co warte podkreślenia – poparta samodzielными studiami i autentyczną pasją poznawczą. Zoologia zajmowała wśród jej zainteresowań naukowych i literackich zdecydowanie mniej miejsca. Nie jest tak „ostentacyjnie” obecna

w jej twórczości czy refleksji o świecie jak botanika, a na pewno nie doczekała się, jak dotąd, tak szerokiego stanu badań.

Dysertacja doktorska Pani Ines Załęskiej-Olszewskiej stawia w centrum badań zwierzę i dyskurs zoologiczny w piśmiennictwie Orzeszkowej, niejako uzupełniając to, co w badaniach literaturoznawczych już zostało powiedziane o stosunku pisarki do świata przyrody. Co warto zauważyć, w ostatnich latach, głównie za sprawą krytyki ekologicznej, lokującej się w nurcie posthumanistycznym, do badań literaturoznawczych powróciło, choć w innej formule, zainteresowanie relacją człowiek – przyroda, człowiek i istoty nie-ludzkie, przynosząc, m.in. za sprawą Anny Barcz czy Dariusza Piechoty, próbę redefinicji tak ważnego dla literatury dziewiętnastowiecznej realizmu. W gronie autorów przywoływanych przez badaczy spod znaku *animal studies* znaleźli się np. Henryk Sienkiewicz, Bolesław Prus, Aleksander Świętochowski, Antoni Sygietyński i Adolf Dygasiński, a więc pisarze znani, należący do kanonu dziewiętnastowiecznej literatury. Orzeszkowa jakiegoś ożywienia w badaniach nad jej twórczością, inspirowanego duchem posthumanizmu, nie doczekała się, choć, oczywiście, z uwagi na jej zamiłowania przyrodnicze pojawiła się w kręgu zainteresowań ekokrytyki czy ekofeminizmu. Jak w przeszłości, tak i współcześnie przedmiotem analiz stały się przede wszystkim sztandarowe teksty jej autorstwa, takie jak: *Nad Niemnem*, *Cham* i *Gloria victis*.

Rozprawa doktorska Pani Ines Załęskiej-Olszewskiej realizuje tradycyjny model myślenia o literaturze (i zgodnie z antropocentrycznym paradygmatem opisu rzeczywistości), nastawiony na analizę świata przedstawionego, motywiki i języka dzieła literackiego. Autorka, korzystając z rozpoznania Andrzeja Stoffa, dzieli funkcje przedstawień zwierzęcych w twórczości Orzeszkowej na metaforyczną, estetyczną, mimetyczną, przedmiotową i symboliczną. Zgodnie z zapowiedzią ze *Wstępu* (*Założenia badawcze*, s. 9), przedmiotem oglądu czyni zarówno świat przedstawiony w utworach pisarki, jak i ich język. Z konieczności, zważywszy na pokaźność dorobku literackiego Orzeszkowej, spośród jej utworów wybiera tylko nieliczne, ale, jak sama podkreśla, takie ze znaczącą obecnością zwierząt, reprezentatywne, choć przez badaczy zainteresowanych prozą animalistyczną pomijane. Wybór to subiektywny, arbitralny i choćby z tego powodu dyskusyjny. Wśród omawianych w pracy tekstów znalazły się m.in. *Dobra pani*, *Cnotliwi*, *Ascetka*, *Dwa bieguny*, *Pani Dudkowa*. Można by, oczywiście, stosunkowo łatwo zakwestionować to zestawienie, zapytywać, dlaczego Pani Doktorantka pominęła ten czy inny tekst (np. *Sielankę nieróżową*, z arcyciekawym motywem hodowania gołębi), trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że przy tak bogatej spuściźnie literackiej, jak w przypadku autorki *Chama*, każdy wybór, bez względu na zastosowane kryteria, zawsze pozostanie, mniej lub bardziej, ale wciąż

niesatysfakcjonujący. Być może jakimś rozwiązaniem jest to zastosowane przez wspomnianego na wstępie Tadeusza Budrewicza, który w swoim artykule wziął pod uwagę całość dorobku literackiego pisarki, w zamian koncentrując się tylko na jednej, wybranej kategorii zwierząt – ptakach. Pani Załęska-Olszewska wybrała inne podejście, które z kolei daje możliwość głębszego przyjrzenia się konkretnym, pojedynczym tekstom, a w konsekwencji i zaproponowania nowych ich interpretacji, co szczególnie cenne przy utworach mało znanych, zapomnianych lub niedocenianych. Do takich zaliczają się np. powieść tendencyjna *Cnotliwi* i opowiadanie *Ascetka* z tomu *Melancholicy*, oba uchodzące wśród badaczy i krytyków za słabe i z tego powodu niecieszące się z ich strony zbytnim zainteresowaniem. Dla tego rodzaju utworów lektura uruchamiająca jakieś nowe konteksty interpretacyjne czy skupiona na jednym wątku, motywie bywa szansą na zaistnienie w świadomości odbiorców w nowej, odświeżonej odsłonie.

Praca Pani Załęskiej-Olszewskiej nie należy do obszernych, włącznie z bibliografią liczy 167 stron. Część wstępna obejmuje *Słowo wstępne*, *Założenia badawcze*, *Bazę materiałową* (obok krótkiego wyjaśnienia zasad wyboru tekstów Orzeszkowej uwzględnionych w dysertacji pojawia się długa lista słowników) i *Układ opracowania*. W rozdziale I Pani Magister koncentruje się na postaci samej Orzeszkowej – przypomina jej biografię, a także program społeczno-literacki, wreszcie przechodzi do omówienia takich zagadnień, jak natura i kultura, „zwierzęcość” istoty ludzkiej czy status zwierzęcia w myśli filozoficznej od czasów antycznych, poprzez Immanuela Kanta i Jana Jakuba Rousseau, po odkrycia Karola Darwina. Wszystko to Pani Doktorantka umieszcza w podrozdziale opatrzonym tytułem *We wspomnieniach* (nie wiedzieć czemu takim). Ostatni podrozdział tego rozdziału – *W soczewce pozytywistki* – ma długość jednego, półstronicowego akapitu, choć to właśnie tutaj można by się spodziewać informacji o stosunku Orzeszkowej do zdobyczy ówczesnego przyrodoznawstwa (soczewka przynależy do instrumentarium naukowego i kojarzy się z empirycznym podejściem do rzeczywistości). O zainteresowaniach autorki *Marty* naukami przyrodniczymi pisano już wielokrotnie (np. Tomasz Sobieraj w studiach o polskiej recepcji Darwina), niestety, Pani Załęska-Olszewska w swojej dysertacji w żaden sposób nie odnosi się do ustaleń swoich poprzedników, co więcej, w ogóle nie podejmuje kwestii wiedzy zoologicznej Orzeszkowej, a przecież wśród lektur pisarki znalazły się prace i darwinistów, i, jak wynika z jej korespondencji, amerykańskiego transcendentalisty Ralph Walda Emersona, który głosił jedność świata natury i wskazywał na konieczność podjęcia przez filozofię „współczującej, moralnej” refleksji nad relacją człowiek – zwierzę. Pominiecie kontekstu w postaci stanu ówczesnej wiedzy z zakresu przyrodoznawstwa pozbawia pisarstwo Orzeszkowej ważnego „zaplecza”, a to z kolei nie pozwala odpowiedzieć na szereg nasu-

wających się w związku z tematem dysertacji pytań, wśród których jedno wydaje się kluczowe: czy, a jeśli tak, to jakie miejsce w projekcie etycznym i myśleniu pisarki o społeczeństwie zajmuje stosunek człowieka do zwierząt (o antropologicznym i etycznym wymiarze jej zainteresowań botanicznych pisała m.in. Grażyna Borkowska)? Warto przypomnieć, że to właśnie w drugiej połowie XIX wieku, na gruncie ówczesnego monizmu przyrodniczego i psychologii eksperymentalnej powstały pierwsze koncepcje z zakresu psychologii zwierząt, w których zacierano granice między człowiekiem a nie-ludzkimi (np. prace Wilhelma Wundta *Wykłady o duszy ludzkiej i zwierzęcej* (1863) i Karola Darwina *O wyrazie uczuć u człowieka i zwierząt* (1872), obie tłumaczone na język polski w latach 70.). W publikacjach (naukowych i popularnonaukowych) upowszechniających wiedzę z zoologii prym wiodła redakcja „Przeglądu Tygodniowego”. Jednocześnie w dyskursie publicznym pojawiła się kwestia ochrony praw zwierząt i zapobiegania ich cierpieniu (np. do zagorzałych przeciwników wiwisekcji należał Aleksander Świętochowski). Na terenie kraju tworzone pierwsze towarzystwa opieki nad zwierzętami i zaczęto wydawać prasę poświęconą ich hodowli, zachowaniom, zdrowiu itp. Z warszawskim Towarzystwem Opieki nad Zwierzętami współpracowali m.in. Dygasiński (jeden z jego inicjatorów), Świętochowski, Prus i Sienkiewicz, od 1890 roku, za sprawą Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit, również nie miała grupa kobiet skupiona w Komitecie Damskim (o czym pisze Agata Zawiszewska).

W rozdziale II Pani Doktorantka podejmuje próbę, jak sama deklaruje, (re)interpretacji wybranych dzieł Orzeszkowej pod kątem pojawiających się w nich przedstawień zwierząt i motywów odzwierzęcych. Omawia *Dobrą panią* z bohaterami zwierzęcymi (pies, papuga), a także *Cnotliwych* i *Ascetkę*. Analizę dzieł Orzeszkowej poprzedzają uwagi o dziewiętnastowiecznym postrzeganiu zwierząt, ograniczające się w gruncie rzeczy, a szkoda, do przedstawienia teorii instytucjonalizmu Thorsteina Veblena, twórcy pojęcia klasy próżniaczej i efektu snoba. Główną osią rozważań pomieszczonych w rozdziale II Pani Załęska-Olszewska czyni relacje międzygatunkowe (człowiek – zwierzę) i wewnątrzspołeczne (człowiek jak zwierzę). Kategorią nadrzędną, łączącą obie perspektywy, staje się w jej interpretacji kategoria cnoty, jak wiadomo, prymarna jeśli idzie o myśl społeczno-etyczną Orzeszkowej. Zaproponowana przez Panią Doktorantkę interpretacja wspomnianych tekstów z perspektywy animalistycznej przynosi ciekawe rezultaty, zwłaszcza w odniesieniu do *Cnotliwych* i *Ascetki*. W *Dobrej pani* podobieństwo losu dziecka i zwierzęcia jako istot zależnych (a w jakimś sensie także służącej Czernisi) skłania czytelnika, jak zauważa Pani Doktorantka, do refleksji nie tylko nad fałszywie pojętą filantropią (uprawianą przez klasę próżniaczą), ale i nad „sytuacją wykluczonych” – choć, to tak na marginesie, teza jakoby Ewelina Krzycka była postacią „tragiczną” (s. 55), jest co najmniej dyskusyjna. O ile

wspomniana nowela to tekst znany, wciąż funkcjonujący w obiegu czytelnicznym, a co za tym idzie, chętnie omawiany przez historyków literatury i choćby już z tego powodu trudno tu o jakieś oryginalne, zaskakujące rozpoznania (z pewnością na uwagę zasługuje analiza symboliczna i onomastyczna imion bohaterów tego utworu, przeprowadzona przez Panią Doktorantkę), o tyle dość mierna pod względem artystycznym satyra na małomiasteczkową mentalność *Cnotliwi*, jak już wspomniano na wstępie, pozostaje tekstem niedoczytanym, słabo obecnym w refleksji historycznoliterackiej. Warto jednak zauważyć, iż jakiś czas temu powieść została przypomniana przez Ewę Skorupę, zajmującą się wpływem fizjonomiki na literaturę drugiej połowy XIX wieku (badaczka analizowała rodzaje i funkcje dotyku w *Cnotliwych*). Przyjrzenie się motywie zwierzęcej, tak jak robi to Pani Załęska-Olszewska, jest więc kolejną próbą nie tylko odświeżenia dawno zapomnianego dzieła, ale i zgłębienia tajników techniki, warsztatu pisarskiego Orzeszkowej, zwłaszcza że *Cnotliwi* są jej wczesną powieścią – to, jak przed laty pisał Stanisław Fita, „typowy utwór tendencyjny ze wszystkimi ułomnościami tego typu literatury” (*Eliza Orzeszkowa w poszukiwaniu religii*, w: *Problematyka religijna w literaturze pozytywizmu i Młodej Polski. Świadectwa poszukiwań*, red. S. Fita, Lublin 1993, s. 71), o którym z czasem sama pisarka wypowiadała się krytycznie. Jak zauważa Pani Magister, w *Cnotliwych* metafory zwierzęce, odwołujące się do znaczeń alegorycznych czy symbolicznych, tradycyjnie przypisywanych poszczególnym gatunkom zwierząt, posłużyły pisarce do „dookreślenia” charakteru powieściowych bohaterów i relacji między nimi (wśród nie-ludzkich, przywoływanych w powieści, znalazły się m.in. pająki, węże, wilk i kruk).

W kontekście *Cnotliwych* zmianę, jaka na przestrzeni dziesięcioleci dokonała się zarówno w zakresie techniki pisarskiej, ale i, a może przede wszystkim, w światopoglądzie Orzeszkowej dobitnie ukazuje *Ascetka*, nawiązująca do franciszkanizmu i motywiki biblijnej, z łąką i jaskółką jako symbolami duszy ludzkiej, tęsknoty za Bogiem, drogi do doskonałości. (Na marginesie: w objaśnieniach na s. 74 Autorka nieprecyzyjnie oznacza datę druku utworu, w 1910 roku wyszło jego wydanie osobne). Jak się okazuje, złożona metaforyka zwierzęca, zwłaszcza ptasia, odgrywa w opowiadaniu kluczową rolę dla zrozumienia jego przesłania i miejsca w całości kształcie dokonań pisarskich Orzeszkowej. Jan Tomkowski pisze o *Ascetce* jako o jednym ze świadectw stopniowego dochodzenia pisarki do „religii serca”, którą w utworze jeszcze w postaci „ogólnikowej, a może raczej niewykrystalizowanej” reprezentuje siostra Romualda. Jak zaznacza Tomkowski, „[r]eligia serca jest nie do pomyślenia bez szacunku dla natury” (*Mój pozytywizm*, Warszawa 1993, s. 331). Pani Doktorantka, analizując pojawiające się w utworze odwołania do świata zwierząt, rozwija ustalenia poczynione przez badacza (choć się na niego bezpoś-

rednio nie powołuje, ale jego prace zna). Dowodzi istnienia głębokich, filozoficznych sensów w *Ascetce* i podążania Orzeszkowej ku metafizyce. W opowiadaniu paralela człowiek (Romualda, Mechtylda) – zwierzę służy pisarce do zarysowania dwóch odrębnych postaw wobec świata i zagadki życia: franciszkańskiej, afirmującej całość istnienia, ze wszystkimi jego przejawami, i pustelniczej, prowadzącej do odrzucenia tego, co doczesne (motywy klasztornej celi – zwierząt kojarzonych z chorobą, brudem, rozkładem – uwięzionej duszy).

W rozdziale III dysertacji Pani Załęska-Olszewska przygląda się obecności w twórczości Orzeszkowej poszczególnych gatunków zwierząt. Po raz kolejny pojawiają się ptaki (niestety, bez jakiegokolwiek próby spożytkowania ustaleń Budrewicza, którego artykułu Pani Doktorantka nie odnotowuje nawet w bibliografii, choć tom zbiorowy *Sekrety Orzeszkowej*, z tekstem krakowskiego badacza, przywołuje w związku z artykułem Borkowskiej), a także m.in. robaki, wilki i psy. W swoich analizach, co warto podkreślić, popartych znajomością szerokich kontekstów kulturowych, zwłaszcza w zakresie językowego i symbolicznego funkcjonowania przedstawień zwierzęcych w praktyce społecznej, Pani Załęska-Olszewska zwraca uwagę na szereg osobliwości, które można uznać za cechy indywidualnej semantyki Orzeszkowej: odwoływanie się do dychotomii oswojony/dziki (dzikość/ucywilizowanie), powiązanie łowiectwa i trofeów ze zwierzętami (skóry zwierzęce) z kulturą salonową (*Dwa bieguny*), a procesu przepoczwarczania się robaka w motyla z dualizmem antropologicznym i odzyskiwaniem przez człowieka godności czy podmiotowości, przenoszenie klasyfikacji i hierarchii gatunkowej na porządek społeczny (*Niziny*). Orzeszkowa, jak przekonuje Pani Doktorantka, powołując się m.in. na nowele *Pani Dudkowa* i *Kto winien?*, nie pozostaje obojętna na cierpienie nie-ludzkich, z pewnością jednak nie jest to jeszcze, jak w zakończeniu dysertacji zdecydowanie na wyrost stwierdza jej Autorka, próba wyjścia poza „antropocentryczną ideologię”, „szowinizm gatunkowy” czy przemówienia ich głosem (s. 145-146). Owszem, pisarka jest wrażliwa na krzywdę wykluczonych, ale o przekraczaniu perspektywy antropocentrycznej nie może być mowy. W kręgu zainteresowań pisarki nawet jeśli pojawia się zwierzę jako istota, odrębny byt, to jest to zwierzę w relacji do człowieka, a właściwie – człowiek w relacji ze zwierzęciem lub do zwierzęcia.

W kolejnym rozdziale dysertacji Pani Załęska-Olszewska przygląda się funkcjonowaniu zwierząt w języku Orzeszkowej (odzwierzęcym epitetom, apelatywom, przezwiskom itp.). Wśród analizowanych przez Panią Doktorantkę określeń pojawia się m.in. „hodować”, używane przez pisarkę w odniesieniu zarówno do ludzi (w znaczeniu wychowywać), jak i zwierząt – zgodnie z ówczesną praktyką językową (*Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. II, Warszawa 1902, s. 47). Jak zauważa, Janek Bohatyrowicz jest „ho-

dowany”, ale Zygmunt Korczyński i dzieci Kiriły – „wychowywani”. Pani Doktorantka traktuje to rozróżnienie jako przejaw językowej niekonsekwencji Orzeszkowej, a przecież można by raczej sądzić, że jest to zabieg świadomy, zważywszy na akcentowaną w powieści opozycję natura – kultura.

Pani Załęska-Olszewska nie zdołała uniknąć potknięć i pomyłek językowych, choć praca została przygotowana starannie, zabrakło być może jeszcze jednej, końcowej korekty: „Problematyka ważnych dla epoki kwestii” (s. 7), „na końcu dysertacji jest zakończenie” (s. 13), „rozległe dyskrypcje opisu” (s. 15), literówki (s. 24, 49), powtórzenia (s. 15), „narrator wiedziony koncepcjami autorki” (s. 59), pisownia tytułu *Dwa bieguny* (s. 23) i wyrazu „socjeta” (s. 65 i 67), „W *Słowniku literatury polskiej XIX wieku* wyraz »salon« pojawił się natomiast dopiero w XIX wieku” (przyp. 319), „W czasopiśmie „*Bluszcz*” idealna żona miała być towarzyska” (przyp. 320), „wybór wilka jako zwierzęcia, w którego skóry jest obleczone Idalia, nie jest przypadkowy” (s. 97), „Z biegiem czasu dziewczynka w istocie staje się piękna – wizualnie podobna do pozostałych podopiecznych” – a są przecież nimi pies i papuga (s. 44), przeniesienie nazw zwierzęcych na ludzi jest „pewną konwencją pozytywistki, która może budzić zarówno pozytywne, jak i negatywne skojarzenia” (s. 100), „Kult ziemi może być uznawany z podstawowych komponentów” (s. 101), „przez dłuższy okres czas” (s. 111), „niezliczona liczba” (s. 144). Niektóre pojawiające się w pracy sformułowania są niejasne lub nieprecyzyjne, co może prowadzić do nieporozumień. Żmije są podrodziną węży, a ptak to też zwierzę, dlatego zdania typu: „Wydaje się, że w kulturze żmije są lokowane niżej od węży” (s. 69), „Orzeszkowa nie stroni od nadawania tych samych cech ptakom, co zwierzętom” (s. 107) muszą budzić zdziwienie. W części zarysowującej rozwój kariery pisarskiej Orzeszkowej Pani Załęska-Olszewska pisze o początkowym etapie jej twórczości, przypadającym na lata 1866-1877, a następnie, powołując się na Antoniego Baczewskiego, stwierdza: „już w tym okresie Orzeszkowa [...] konsekwentnie włączała niektóre aspekty modernistyczne do swojej twórczości” (s. 22) i czytała Ernesta Renana. Baczewski, owszem, sugeruje obecność w pisarstwie autorki *Chama* wątków modernistycznych, ale zdecydowanie później – około 1886 roku, czyli dopiero w drugim okresie jej twórczości. I jeszcze dla porządku, Emilia Korczyńska nie jest „bratową” Marty (s. 142), a żoną jej kuzyna.

Rozprawa doktorska Pani Załęskiej-Olszewskiej podejmuje temat ważny dla badań literaturoznawczych z wielu powodów, przede wszystkim jednak z uwagi na rangę samej Orzeszkowej jako pisarki, choć wątpliwości może budzić przyjęta przez Panią Doktorantkę perspekty-

wa badawcza. Pani Załęska-Olszewska koncentruje się głównie na tekstach literackich Orzeszkowej, pomijając jej publicystykę czy korespondencję. W szczegółowych analizach wybranych utworów pisarki radzi sobie dobrze, wykazując się uważnością i dociekliwością, zwłaszcza jeśli idzie o śledzenie znaczeń i konotacji zwierzęcej symboliki w kulturze, gorzej natomiast wypada w pracy kwestia kulturowego kontekstu epoki i przechodzenia od analiz pojedynczych wątków czy utworów do wniosków ogólnych. Pani Doktorantka dość pobieżnie uwzględnia dotychczasowy stan badań nad piśmiennictwem Orzeszkowej, pomija szereg kluczowych, także z uwagi na temat rozprawy, publikacji (od artykułu Tadeusza Budrewicza, po monografię Anny Barcz *Realizm ekologiczny. Od ekokrytyki do zookrytyki w literaturze polskiej* i Dariusza Piechoty *Po-zytywistów spotkania z naturą. Szkice ekokrytyczne*), ignoruje społeczno-kulturowe uwarunkowania stosunku człowieka do zwierzęcia w XIX wieku (pisze o franciszkanizmie, a pomija darwinizm i np. psychologię eksperymentalną). Struktura dysertacji jest poprawna, zaproponowana segmentacja tekstu zdecydowanie sprzyja jego lekturze. Tylko czasem, przy sprawnie przeprowadzonym wywodzie brakuje wniosków, jakiegoś podsumowania, domykającego dany jego fragment, albo odwrotnie – Autorka formułuje sąd niemający żadnego potwierdzenia w jej rozważaniach (np. wspomniane stwierdzenie o nieantropocentrycznym nastawieniu Orzeszkowej do zwierząt (s. 145) – to zapewne ukłon Pani Doktorantki w stronę *animal studies*, czy o wyróżnianiu się pisarki jako autorki tekstów traktujących o relacji człowiek – zwierzę na tle „innych pisarzy wieku pary i nowoczesności” (s. 145)). Niemniej poczynione przez Panią Doktorantkę rozpoznania trzeba uznać za istotne dla badań nad Orzeszkową – także jako punkt odniesienia dla przyszłych tego typu prób czytania tej, jak się okazuje, wciąż niedoczytanej autorki.

Konkludując, stwierdzam, że mimo zasygnalizowanych wcześniej wątpliwości i usterek praca spełnia wymagania stawiane rozprawie doktorskiej i dlatego wnioskuję o dopuszczenie Pani Ines Załęskiej-Olszewskiej do dalszych etapów postępowania doktorskiego.

Kraków, 20 września 2023 r.

Repeto. Kaczmierz - Jurek